



Miesięcznik

Młodzieży Gimnazjalnej T. T. Z.

Ostrów Wlkp. -- Inowrocław

Rok VIII.

Grudzień 1932 r.

Nr. 3.

Treść nr. 3:

1. Od Redakcji.
2. Refleksje ideowe.
3. Na czym winna się oprzeć ideologia młodzieży.
4. Indywidualizm a uniwersalizm.
5. Rola pracy w szkole.
6. Wychowanie państwowe.
7. Sposoby kształcenia woli.
8. Książka którą warto przeczytać.
9. Wyspiański — jako wieszcz narodu.
10. Skrzydła z wosku.
11. W wigilję.
12. Twórczość poetycka doby współczesnej w Polsce.
13. Wieczór.
14. Las.
15. Wymowa działu ogłoszeń.
16. Oszczepnik.
17. Pod filarami.
18. Poradnik literacki.
19. Kronika.
20. Konkurs.
21. Dział rozrywek umysłowych.
22. Komunikaty.

Wszyscy chciejmy
dokonać

Promień

Dokona
kto może! Mick.

Miesięcznik Młodzieży Gimnazjalnej Ostrów - Inowrocław
nakładem T. T. Z-u w Ostrowie Wlkp.

Kierownik wydawnictwa:
Przymusiński Zbig. - VII.

Redaktor odpowiedzialny:
Prof. St. Komeża

Redaktor naczelny:
Brodzki Wl. - VIII.

W DZIALE INOWROCŁAW:

Komitet Redakcyjny
Edward Rossa VIII.
Edmund Jasiński VII.

Redaktor odpowiedzialny:
Redaktor naczelny
Administracja

Prof. Roman Molski.
Józef Kasprowicz VIII.
Stanisław Lewi.

PRENUMERATA: W miejscu rocznie 2,95 zł, kwart. 75 gr, poj. numer 30 gr.
Z wysyłą rocznie 3.15 zł, kwart. 1,05 zł, poj. numer 35 gr.

Czcigodny Panie Dyrektorze!

W związku z nadchodzącym dniem Twego Patrona,
składamy Ci tą drogą skromne, lecz szczerze życzenia

Redakcja i Administracja „Promienia”.

Wszystkim Czytelnikom „Promienia”, z powodu
zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, składamy
serdeczne życzenia świąteczne

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Od Redakcji

Zaledwie wyszły dwa pierwsze numery „Promienia“, już padły na redakcję a zwłaszcza na redaktora naczelnego zarzuty, że przez prowadza się zbyt ostrą cenzurę nadesłanych artykułów. Koledzy! Naszem dążeniem jest, aby „Promień“ postawić jak najwyżej, nie możemy więc umieszczać wszystkich, nadesłanych nam prac, gdyż wiele z nich jest zbyt słabych. Nieprzyjętych prac nie rzucamy do tak osławionego kosza. Broń Boże! Ale odsyłamy z powrotem autorowi. Wskutek powyżej wymienionych powodów, daje się w naszym zakładzie zauważyć pewną niechęć do „Promienia“, czynią to zwłaszcza jednostki dotknięte odrzuceniem artykułu. Tak ustosunkować się do własnego pisemka nie można, tem bardziej, że pisemko nasze jest znane szeroko.

Nie wspominając już naszych współpracowników z Inowrocławia, wymienię takie środowiska, które chcą współpracować z nami jak: Trzemeszno, Wieluń, Pleszew.

Jaką renomę ma „Promień“ można poznać z oświadczenia Z. T. T. Z-tu w Poznaniu, wyrażonego na Walnym Zjeździe, że „Promień“ jest pismem godnem uwagi, ze względu na ideę i wysoko postawioną treść artykułów. W spisie pism szkolnych, „Promień“ jest postawiony na pierwszym miejscu i jest zalecany przez Z. T. T. Z-et.

Widzimy zatem, że nie ma powodu uskarżać się na redakcję, która pragnie tak samo dobra naszego pisemka, jak i Wy, Koledzy! Nadsyłajcie tylko oficie artykuły, ale dobre artykuły i abonujcie „Promień“ a wszystko będzie w porządku.

Naczelnny Redaktor.

Refleksje ideowe

(Z kuźni ideowej Towarzystwa Tomasza Zana przy Państwowem Gimnazjum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu)

...ze szczerem zadowoleniem patrzę na ewolucję, jaką przeszły Towarzystwa Tomasza Zana w kierunku samowychowania i samokształcenia oraz na kierunek ideowy T. T. Z-otów,znaczony naczelnym motywem postępu i pracy dla Państwa."

Dr. Joachim Namysł.

1. Towarzystwa Tomasza Zana stoją na stanowisku pracy dla całej ludzkości w imię szczęścia wszystkich, ale wychodzą z założenia pracy, przedewszystkiem dla własnego państwa w myśl zasady,

że postęp szczęście ogólne zależą od wartości postępowych wypracowanych przez poszczególne grupy społeczne i składanych w skarbcu kultury ogólnie ludzkiej, a pomyślność narodu, państwa od pracy jednostek dla państwa i narodu.

2. Stojąc na takim stanowisku, postępują Tow. Tomasz Zana w myśl pierwszych słów Konstytucji Polskiej, która także pracę poszczególnych jednostek w państwie rzuca na tło pomyślności ogólnej.

Ilość i jakość wypracowanych przez poszczególne jednostki wartości jest proporcjonalna do wartości kultury samej grupy społecznej, a ta zaś jest w ścisłym związku z wewnętrznym, społecznym i politycznym stanem życia państwowego, z zorganizowaniem go i utwierdzeniem na silnych fundamentach wolności politycznej samodzielności i pod pewnym względem samowystarczalności państwa.

Tow. Tomasz Zana winny więc pracować w tym kierunku, żeby to życie skierować na odpowiednie tory.

3. Tow. Tomasz Zana abstrachują od kosmopolityzmu, przynajmniej pojętego skrajnie, jako prądu, który dzisiaj po wojnie światowej, w dobie, wzmożonego poczucia różnic narodowościowych, nie ma racji bytu.

Uważają jednak za możliwe zatarcie choć częściowe różnic rasowych, które są źródłem wybuchającego nacjonalizmu powojennego i nawiązanie współpracy w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej między poszczególnymi państwami.

4. Tow. Tomasz Zana, biorąc pod uwagę naród jako grupę kulturalną, propaguje przede wszystkim pracę w dziedzinie kulturalnej, dąży do stworzenia takiej kultury, by mogła ona godnie stać obok kultur innych narodów, — ona bowiem kształtuje opinię państwa i wyznacza mu odpowiednie stanowisko w szeregu państw innych.

Dlatego też jednym z naczelných postulatów ideologii Tow. Tomasz Zana jest pchnięcie młodego pokolenia w tym kierunku, by pracowało jaknajintensywniej około tworzenia nowej kultury polskiej. Mamy tworzyć kulturę nową, kulturę współczesną, która będzie wyrazem walki o zmianę istniejącej rzeczywistości. Przeblyski tej nowej kultury już są widoczne. Mają one jednolite tło wypływające z dynamicznego poglądu na świat.

5. Tow. Tomasz Zana uważają państwo za czynnik narzędny w dziedzinie organizacji państwowej.

Środki prowadzące do celu

1. W stosunku do współczesnego młodego pokolenia posiadają Tow. Tomasz Zana ważne zadanie uświadamiające i wychowawcze i to w tym kierunku, by stać się ono mogło czynnikiem, realizującym ideologię T. T. Z-tu.

To zadanie wychowawcze można najogólniej określić w ten sposób, że celem Tow. Tomasza Zana jest wychowanie elity obywatelskiej, która świadoma będzie swego powołania i obejmie w przyszłości w swe ręce ster życia państwowo-społecznego, by to życie poprowadzić torami przez ideologię organizacji przewidzianymi.

Wchodzi tu przede wszystkim pod uwagę praca dla kultury polskiej, którą T. T. Z. pojmuje w ten sposób, że każdy uświadomiony przez organizację członek młodego pokolenia będzie poświęcał znaczną część swych sił państwu i w miarę zdolności będzie składał do dobroku naszej kultury nowe wartości, samodzielne zdołcze, wypracowane z zakresu swej umiejętności. Zachodzi więc potrzeba uświadomienia młodego pokolenia o jego stosunku i zadaniach względem pracy państwowo-twórczej. To jest najbliższy teren pracy w naszej organizacji.

Należy tak urobić charakter młodego pokolenia, by ono odczuwało silnie potrzebę i obowiązek pracy społecznej i uważało tę pracę za swoje naczelné zadanie życiowe. Oczywiście łączy się z tem ściśle potrzeba znajomości życia społecznego w szczególności od tego bowiem w lwiej części zależy praca nad dostosowaniem polskiej pracy twórczej do charakteru i wymagań współczesnej epoki.

Kształcenie charakteru i osobności, rozwój umysłowy i kształtowanie szerokiego światopoglądu dzisiejszej młodzieży realizować winno Tow. Tomasz Zana i rzeczywistości realizuje w kołach naukowych.

Na przygotowanie młodzieży do życia społecznego należy dążyć w T. T. Z-ach zwrócić największą uwagę.

W tym też celu zakłada się dzieć po wszystkich T. T. Z-ach koła nauk społecznych, koła samokształcenia obywatelskiego, które dają orientację w kompleksie zagadnień, co do których trzeba będzie w przyszłości zająć zdecydowane stanowisko, a między innymi i doktryn społeczno-politycznych. Najogólniej mówiąc, zadaniem samokształcenia społecznego jest urabianie obywateli „in potentio”, którzy występując na arenę, życia społecznego, umieli zorientować się na terenie tego życia.

Z tem wszystkim jednak postanawia Tow. Tomasz Zana głosić apolityczność swej ideologii.

Osobistych przekonań politycznych organizacja nie zabrania, nie mogą one jednak wkraczać poza granicę pomyslnego rozwoju idei samokształceniowej.

WILHELM TSCHURI
prezes T. T. Z. Ilnowrocławiu.

ALOJZY KOŚNIKOWSKI
(Inowrocław).

Na czym winna się oprzeć ideologia dzisiejszej młodzieży?

(przemówienie wygłoszone w Auli Gimnazjum).

Państwo polskie po 1000 letnim samodzielnym istnieniu wskutek wewnętrznego nieładu spowodowanego wadliwością jego ustroju - stało się łupem zaborczych sąsiadów. Próby naprawy zbyt późno zostały podjęte. Zginęło Państwo Polskie. Naród stał się ośrodkiem skupiającym świadomość plemienną, ośrodkiem, w którym przetrwać trzeba było okres bezpaństwowości.

Zachowanie odrębności narodowych było najlepszym sposobem obrony przed germanizacją i rusyfikacją.

Uświadomieniem narodowym zajmował się dom rodzicielski lub organizacje samokształceniowe tajne. W kierunku uświadomienia narodowego skierowany był cały wysiłek pozostawiający na uboczu kształcenie myśli i uczuć w stosunku do własnej państwowości. Wytwarzał się w ten sposób typ narodowca, a nie obywatela. Nikt nie zaprzeczy, że tylko droga wychowania narodowego pozostała dla Polaków i że miało to w okresie niewoli swoje znaczenie. Jednak smutne tego konsekwencje jaskrawo uwidoczniły się w chwili powstania Państwa Polskiego w r. 1918.

Konsekwencje tem smutniejsze, iż uświadomienie narodowe odbyło się zapomocą chorobliwej egzaltacji. Do przyszłego państwa polskiego przykładano miarę zbyt idealną. Z imienia Ojczyzny uczyniono pacierz, z historii katechizm. Polska stała się legendą, mitem, który wznosił się na niesłychane wysokości, a skąd miał zstąpić jako dar za cierpienia. Mesjanizm podkopujący energję życiową zajął miejsce radości i życia, czynnika w wysokiej mierze wpływającego na urobienie zdrowych elementów społecznych.

Ten pogląd wieszczów naszych spłynął na społeczeństwo z literatury i dziś jeszcze w spaczonyj formie pokutuje. Była to ideologia bierności pozbawiająca wiary we własne siły, wartości aktywne człowieka.

Przeciwstawieniem tej ideologii była ideologia czynu. Duchowym przewodnikiem tych, którzy czyn uznali za argument decydujący był Wyspiański.

Niebezpieczne w skutkach moralnych było również to, że praca społeczna Polaków nosiła na sobie piętno wybitri i politycznie i zwrócone było przeciwko państwu oczywiście zaborczemu.

Na państwo przywyknięto patrzeć, jako na siłę wroga, wszelkie poczynania państwa przyzwyczajono się zgóry uznawać za antypolskie — antynarodowe. Nic w tem niema niezrozumiałego. Nie można było być lojalnym wobec państwa zaborczego, bo w takim razie wstępowałoby się w szeregi zdrajców ojczyzny.

A przecież nie było w narodzie nikogo, ktoby nie chciał odrodzenia państwa polskiego. Dla wyznawców ideologii bierności stała się myśl o niepodległości marzeniem, dla wyznawców ideologii czynu — osią, dookoła której ześrodkowała się działalność mająca na celu odzyskanie niepodległości. Co do tego, nie było w narodzie dwóch zdań.

Tylko wielkie różnice były w charakterze, a tem samem w działalności dwóch grup na jakie się społeczeństwo podzieliło. Ci, którym czyn był idea, nazwijmy ich „aktywistami“, tworzyli grupę ujętą w sprawny system działania, grupę mającą zaufanie do swojej organizacji, swojego zwierzchnictwa, posiadająca wiarę w psychiczne, aktywne wartości człowieka. Druga grupa, nazwijmy ich „pesymistami“, pozbawiona aktywizmu i realizmu, bardziej refleksyjna, abstrakcyjna, wierzyła tylko w poparcie innych państw i w potęgę słowa.

Grupa pierwsza to Legjony z komendantem Józefem Piłsudskim dzięki wierze i entuzjazmowi, jakim przepajał swoje otoczenie żołnierskie i obywatelskie, a który to entuzjazm stał się czynnikiem decydującym w powstaniu państwa polskiego, stał się jego wskrzesicielem.

Jeżeli miałbym dziś coś powiedzieć o wielkości Marszałka, powiedziałbym, że wielkość Jego głównie polegała i polega na umiejętności rozbudzania wiary we własne siły w narodzie.

Właściwością ludzi wielkich jest to, że nie wskazują oni dróg rozwoju, stwarzają tylko warunki pracy. Tak było i w chwili odzyskania niepodległości. Umacnianie, budowę wewnętrzną państwa pozostawił Marszałek samemu społeczeństwu.

Jednak w pracy tej społeczeństwo zetknęło się z rzeczywistością państwową. Jak już powiedziałem, zbyt idealną miarę przykładano do przyszłej Polski. To zetknięcie się z rzeczywistością wprowadziło pewne rozczarowanie. Okazało się w chwili gdy miano zabrać się do czynnej pracy dla Polski, że ze spuścizny wieszczów została tylko frazeologia. W nowych warunkach trzeba było nowych myśli myślenia kategorjami przeszłości bezpaństwowej nie mogło się pogodzić z rzeczywistością państwową. Stary program niegodny był z życiem, do opracowania nowego nie zabrano się, zamienno się w biernych widzów i w dalszym ciągu wierzono, że jest ktoś gdzieś, kto o Polsce myśli, nad nią czuwa i ją tworzy. Dopiero w chwili powstania państwa polskiego stwierdzić się dało jakie szkody za sobą pociągnęło wychowanie narodowe. W wolnem już państwie polskiem pojmwano naród i państwo jako coś odrębnego.

(Ciąg dalszej nastąpi.)

BOGDAN WRÓBLEWWSKI
(Inowrocław).

Indywidualizm a uniwersalizm

Patrząc na grupę ludzi, spostrzegamy wśród nich pewne różnice i to nie tylko zewnętrzne (tak zwane fizyczne), lecz także wewnętrzne (duchowe). Każda jednostka ma swój odrębny ideał, do którego dąży odmiennymi drogami. Ten swoisty charakter, sposób pojmowania i odczuwania, będzie wyodrębniał każdą jednostkę od ogółu. Wyodrębnienie to polega na intelekcie danego człowieka, rozwiniętym w mniejszym lub większym stopniu.

Indywidualizm jest to więc dążenie do możliwego usamowolnienia jednostki. Usamowolnienie to nie jest czasami wprowadzeniem jakiegoś despotyzmu, czy też dyktatury, jest to właściwie uzupełnianie się jednostki do ogółu lub też naodwrot.

Często w życiu da się zauważyć indywidualności skrajne, które trudno jest utemperować i zmusić do zejścia z piedestału wybujałości. Wybujałość ta jest często przyczyną rozdzwiewku między ludźmi, gdyż oni się wzajemnie nie rozumieją i dlatego nie mogą się uzupełniać.

Wybujały indywidualizm staje się często nie tylko niezrozumiałym, lecz nawet może wyprzedzać daną epokę o kilka lub kilkadziesiąt lat jak np. Shakespeare, a u nas w Polsce, Przybyszewski.

Rozpatrzmy więc jaki zachodzi stosunek indywidualisty do państwa, szkoły i organizacji.

Indywiduum w państwie musi zachować i jasno wypowiedzieć swoje „ja”, lecz zarazem trzeba, aby zdawało sobie jasno sprawę z dążności interesów państwa, gdyż między niemi a społeczeństwem nie może zachodzić kolizja.

Szkola zaś dzisiejsza, stosuje z natury swej system wychowawczy masowo-indywidualizujący.

Praca w organizacji jest podatnym polem do wypowiedzania się ze swych oryginalnych myśli wobec wszystkich, co powoduje rozwój siły twórczej nie tylko u danej jednostki, lecz także u ogółu. Wypowiadanie myśli przyczynia się do uzgodnienia poglądów na pewne kwestje i do należytego wychowania jednostki o wybujałej indywidualności.

W filozofii przedstawia się indywidualizm jako zasada, że tylko jednostki posiadają samoistność i być rzeczywisty w przeciwstawieniu do uniwersalizmu, którzy twierdzi, że istnieje tylko całość, a indywidua są przejściowymi fazami bytu. W etyce istnieje kierunek stawiający za cel rozwój jednostki, a nie gatunku.

W polityce istnieje doktryna, która mówi, że jednostka winna uzyskać stanowisko wywyższone, gdyż czyni się z jednostki przedmiot najbardziej szanowny i ceniony, a dobro jej poczytuje się za cel ostateczny wszelkich poczynań politycznych.

Przeciwstawieniem tego jest socjalizm i kolektywizm.

Istnieje jeszcze druga doktryna uniwersalistyczna, która ma charakter podporządkujący jednostkę „wyższej” całości, czyniąc dobro zbiorowości wykładnikiem działania politycznego.

Trudno jest rozdzielić te dwa poglądy, gdyż ściśle się ze sobą łączą i zająbiają, lecz nie można nigdy wykluczyć wpływu indywidualum na tok spraw.

Postulat racjonalnego rozwoju człowieka w duchu indywidualistycznym wymaga, aby dano jednoczesną swobodę pomnażania swych wartości, gdyż to nie tylko leży w jej własnym interesie, *lecz* także w interesie ogółu. Interes indywidualny nie może wchodzić nigdy w kolizję z interesami danej grupy czy też społeczeństwa.

W historii daje się zauważyć jednostki indywidualne, które wybiły się na czoło albo same przez się, czy też zostały wychowane przez grupę, czy też narzuciły swe poglądy grupie i nią zawiadnęły. Organizowały one życie społeczne i z powodzeniem wprowadzały swe indywidualne poglądy w czyn, licząc się jednak z ogółem i współdziałając z nim jak n. p.: Lenin — Gandhi — Hoover — Staliu — Piłsudski — Mussolini...

Stosunki między jednostkami i grupami społecznymi winny się koniecznie opierać na uznaniu prawa każdego człowieka do wszechstronnego rozwoju, naturalnie w ramach życia społecznego.

Państwowa zaś racja stanu stoi i musi zawsze stać ponad dążeniami jednostek, czy też pewnych grup.

ADOLF FUDZIŃSKI

(Ostrów.)

Rola prasy w szkole

Jednym z naczelných postulatów szkoły dzisiejszej jest uwspółczesnienie nauczania i wychowania. Dążenie do realizacji tego postulatu równa się dążeniu do dostarczenia społeczeństwu i państwu szeregu młodych pracowników, zorientowanych należycie w potrzebach i koniecznościach teraźniejszości, zaprawionych do oczekujących ich pracy na szerokiej arenie życiowej.

Uwspółczesnienie nauczania i wychowania nie wpływa zresztą z samych tylko założeń pedagogicznych i utylitarystycznych *dążen* dzisiejszej szkoły, tego uwspółczesnienia, odruchowo niejako *domaga*

A takie wypowiedzenie się przynosi korzyść podwójną: młodzież zaspokaja potrzebę zmanifestowania swych poglądów w rozmaitych materiałach, z drugiej zaś strony kierownicy młodzieży mają możliwość poznania tych poglądów i co za tem idzie głębszego wnikięcia w panujące wśród niej nastroje, zaznajomienia się z jej sposobem patrzenia na różne rzeczy.

Na wystawie krajowej w Poznaniu można było oglądać wszystkie pisma szkolne; zgromadzono tam sporą ich ilość, gdyż 260. Jakkolwiek liczba ta nie imponuje — to przecież świadczy ona o tem, że ruch „prasowy“ jest dość ożywiony. Obserwacja tego ruchu świadczy, że wzrasta on stale i zatacza coraz szersze kręgi, docierając nawet do najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej.

Znaczy to niewątpliwie, że młodzież szkolna odczuwa potrzebę wypowiedzenia się i szuka dla tego wypowiedzenia się, możliwości.

LÖWI STANIŁAW

(Inowrocław).

Wychowanie państwowe

(Ciąg dalszy).

Najczęściej edukacji przeciwstawia się wychowanie narodowe i ogólnoludzkie. Załatwiając się ze sprawą ostatnią, musimy stwierdzić, że spełnienie się ideałów wszechludzkich jest muzyką odległej przyszłości i że przy dzisiejszym stanie rzeczy, wszelkie na ten temat dociekania uznać trzeba za marzenia, niewątpliwie bardzo piękne, szlachetne i wzniosłe, niemniej przeto — tylko marzenia. Niema jeszcze na świecie warunków, by ze społeczności wszechludzkiej można było czerpać wystarczający materiał wychowawczy do naszych szkół. Z pewnością nie będziemy przed oczyma dzieci naszych zakrywać wymykających się ku nam promyków miłości ogólnoludzkiej. Pamiętać natomiast musimy o tem, że pierwszym warunkiem zmniejszenia się dzielącej nas od ideałów ogólnoludzkich odległości, będzie spełnienie się własnych ideałów i przeznaczeń, gromadzonych w dorobku swoistej kultury, bo tylko wówczas nie zagubimy się w tej wielkiej rodzinie ludów i zasiądziemy do wspólnego stołu wspólnych warsztatów pracy, na jednych z innymi prawach, jako równi z równymi.

A zatem wychowanie narodowe?

Zanim odpowiemy na postawione pytanie, musimy *uświadomić* sobie treść i wzajemny stosunek najczęściej spotkanych i przeciwstawianych sobie pojęć: naród, ojczyzna, państwo.

Wyraz „państwo”, określa pewną rzeczywistość, która musi być ale o której nie powinno się głośno mówić, bo to poprostu obraza poczucie wstydu w pojęciu „ojczyzna”. Chciałoby się wyrugować go z życia i ze szkoły, zastąpić wyrazem „ojczyzna”. Niewola, a więc brak własnego, państwa, pogłębiła znacznie te różnice i przygotowała dla młodego państwa tendencje odśrodkowe wśród mniejszości narodowych, które pod hasłem swojej miłości ojczyzny, nie chcą uznać państwa polskiego.

Czyż my mamy pójść ich śladami?

Czyż mamy pójść za tymi, którzy pragnąc ojczyzny, zamieszkiwanej tylko przez ludność polską, w ten sposób chcą zgubić państwo polskie?

Czyż nie należy robić wszystkiego, ażeby te różnorodne elementy scalić ideą państwową, za którą — jak poznajemy z dziejów — przyszłoby uznanie państwa polskiego za wspólną ojczyznę wszystkich jego mieszkańców?

Sądzę, że dosyć dostarczyłem argumentów, że państwo stworzyło szerokie pojęcie ojczyzny i miłość do niej, że ojczyzna bez państwa kurczy się, a nawet całkiem może być zniszczoną w bezwzględnych procesie rywalizacyjnym państw i narodów, i że na pewnym poziomie kultury duchowej, społecznej i gospodarczej w obrębie danego państwa pojęcie ojczyzny pokrywa się z pojęciem państwa nawet przy różnych narodowościach. Zgodność taką spotykamy w pismach Kollataja, Staszica i innych, gdzie wyrazy takie jak: ojczyzna, społeczność, państwo — stanowią tylko zewnętrzną szatę, o nieznacznej różnicy w uczuciuem zabarwieniu, dla jednej i tej samej części.

Doszliśmy zatem do wniosku, że jedynie wychowanie państwowe jest tem wychowaniem, które skupia w sobie te wszystkie ideały i dążenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WŁADYSŁAW BRODZKI
(Ostrów)

Sposoby kształcenia woli.

Powyższy artykuł opracowałem na podstawie własnych obserwacji, dyskusji z kolegami, oraz na podstawie lektury Payota.

W pierwszym rzędzie zastanówmy się, co to właściwie jest wola? Razem, różnie mogliby odpowiedzieć. Co domnie, zdefiniuję odpowiedź w ten sposób: wola jest to pewna ilość energii, potrzebna do wykonaniu pewnego, lub całego szeregu wysiłków. Obserwując życie świata, zauważmy, że wszelkie doniosłe wypadki, wszelkie dzieła wielkie, to wspaniałe pomniki woli ludzkiej. Jednak są to wysiłki

woli przeważnie jednostek i zdarzają się co pewien okres czasu, czyli są one chwilowe. Ogół natomiast „choruje” na słabość woli. Najlepiej sobie uświadomimy to, gdy dam przykład z życia naszego, uczniowskiego. Często widziałem, jak niejeden z moich kolegów przyrzekał sobie nie grać w karty. Dzień, dwa wytrzymał, ale gdy go spotkał na trzeci dzień z ponurą miną, napewno mogłem wiedzieć, że przegrał w karty. Albo inny kolega, który naogół nic się nie uczył, przysięgał mi, że od poniedziałku zacznie się uczyć. Tych poniedziałków było w roku szkolnym coś czterdzieści a więc i przysięg było czterdzieści a nauki wcale.

W tych przykładach chciałem zaznaczyć, że nie chodzi mi o wolę potrzebną do czynów wielkich, ale o wolę zdolną do wysiłków nieprzerwanych, drobnych, lecz stałych. Zadaniem mojem jest podać w niniejszym artykule kilka sposobów wyrobienia sobie woli. Zajmę się tu czterema środkami prowadzącymi do woli a są niemi: uczucia, otoczenie, inteligencja i higjena.

Wszystkim wiadomo, że każde „ja” człowieka jest przepelnione najrozmaitszemi porywami, chceniami, wrażeniami, słowem wszystkim tem, co obejmujemy nazwą — uczucie.

W jaki więc sposób działa uczucie na kształcenie woli? Bardzo prosto. Niejednokrotnie zauważyłem, że uczeń zgromiony ostro przez profesora za lenistwo, uczy się lepiej i pilniej, czem zasługuje nawet na pochwałę tego profesora, który go przedtem gromił. *Cóż się stało?* Nic innego w tem nie grało roli, jak tylko uczucie wstydu i obawy przed nową, publiczną naganą. Bo dla nas, młodzieży przeważnie ambitnej, nagana przed kolegami jest czemś przykrem, bolesnym, jest więc także bodźcem do nauki.

Jednak psychologia wykazała, że niezawsze bodźce przykre wywierają wpływ na ciągłą pracę danej jednostki. Są jednostki, których wolę można pobudzić do wysiłku za pomocą środków miłych, łagodnych. Ucznia takiego można pobudzić do pilniejszej nauki pochwałą, komplementem, uznaniem. Albowiem w grę wchodzi tu zadowolenie własne, duma a zarazem rodzi się chęć zbierania częściej takich pochwał a skutkiem tego pragnienia, pilniejsze przykładanie się do nauki.

Jednakowoż, na podstawie własnych obserwacji twierdząc, że u większości uczniów, można pobudzić wolę uczuciem strachu. Naogół bowiem my uczniowie (trzeba to przyznać) jesteśmy „narodem” leniwym, z trudnością zdobywającym się na wysiłek „przysiadywania fałdów” nad książką. Ale niechno zbliży się matura, wtedy widzimy, że uczeń jest zdolny całe noce przesiedzieć nad książką. *Cóż go skłania do tego?* Nic innego, jak uczucie strachu, że nie zda matury.

Jednakowoż takie jednorazowe wysiłki woli, choćby nawet doprowadziły do skutku, nie są pożądane. Pomijając już to, że nadwyręża się tu zdrowie, taki jednorazowy wysiłek sprawi wyczerpanie się woli na dłuższy przeciąg czasu.

A zatem, energia zdolna wydawać należyte owoce i stałe, tkwi tylko w wynikach umiarkowanych, które częściowo można spowodować za pomocą uczuć.

Jednak uczucia człowieka są zbyt zmienne, łatwo znikają. Na skryształowanie się woli w danej jednostce, powinno wpłynąć także i otoczenie. Przedewszystkiem mam tu na myśli rodzinę a potem wychowawców, szkołę. Rodzice nie powinni dopuścić do jakiejś słabości charakteru dziecka. Jeśli ojciec czy matka widzi, że jego dziecko ma słabość do zabawek, to musi starać się, czy to łagodnym przekonywaniem, czy też stopniowym usuwaniem tych zabawek, wykonaniem w dziecku ten nałóg. Fatalnym nawykiem jest dawanie dziecku pieniędzy. Dziecko przyzwyczajone od dzieciństwa do posiadania i wydawania pieniędzy, z postępem wieku, ma coraz większe zachcianki i staje się prawdziwą udreką dla rodziców a do tego właśnie rodzice nie powinni dopuścić. Stałem zachęcaniem do oszczędzania i do odmawiania sobie zbytecznych przyjemności, w dziecku wyrabia się niejako nałóg oszczędzania a tem samem rozwija się wola. Dalszym rozwojem ma się zajmować szkoła.

Pedagog ma wielką misję, gdy chodzi o kształtowanie charakteru wychowanków. Mam tu na myśli uczniów będących cały rok zdala od rodziców, mieszkających u obcych ludzi, dla takich bowiem uczniów, pedagog jest jedynym wychowawcą. Albowiem taki uczeń jest puszczony niejako samopas, jest więc narażony na wiele niebezpieczeństw, godzących w charakter i wolę danego osobnika.

Chociaż nie zawsze zgodziłbym się z Payotem, że takie opuszczenie, skazuje danego osobnika na zgubę względnie na zniewiedzenie. Ja znów powiedziałbym, że raczej takie opuszczenie, skazuje danego osobnika na samowystarczalność. Jednostka dana, instynktem samozachowawczym broni się przeciwnościami, walczy o cel t. j. o ukończenie studjów, opędza się biedzie i taka właśnie utarczka z życiem jest znakomitą szkołą na wyrobienie woli.

Lecz niestety muszę się zgodzić z Payotem, że takich właśnie jednostek jest bardzo mało. Większość pozostawiona sobie, hartuje duchem. Widzimy więc, że otoczenie, to dzieży atut do osiągnięcia woli wykształconej.

Aby dana jednostka sama wykształciła sobie wolę, trzeba czegoś więcej, jak uczuć i otoczenia. Trzeba, aby poczucie estetyki w danym osobniku było wysubtelnione, aby wszelkie właściwości przynależne mózgowi były wysoko rozwinięte, krótko mówiąc, trzeba, aby dany osobnik, odznaczał się inteligencją.

Na cóż bowiem zdadzą się umiejętne wykorzystywania uczuć przez otoczenie, gdy dany osobnik nie może zrozumieć, czy opanować najelementarniejszych zasad, czy to kodeksu Zawarzystkiego, czy to problemów religijnych lub nawet spraw dotyczących życia rodzinnego.

Człowiek inteligentny rychło spostrzeże zabiegi swego otoczenia aby wyrobić mu wolę, zrozumie swą słabość, oraz dobre chęci bliskich, tak że chcąc ułatwić drugim pracę nad sobą, sam dąży do udokonalenia. Człowiek taki zważa więc, aby być punktualnym, zważa na porządek, dla drugich stara się być uprzejmym, stara się opanować, tem samem przewycięża swe nawyki, chcenia czyli kształtuje charakter i nagina go do pracy.

Zaraz na początku podałem, że jednym ze środków kształcenia woli jest higiena. I to jest prawdą dowiedzioną. Obserwując kolegów i siebie samego, zauważyłem, że młodzież lubi przeważnie długo spać. Nie zabraniam tu oczywiście snu, ale sen ponad normę 1—0 jest niehigieniczny 2—0. sprawia w nas rozleniwienie i 3—0. czyni nas niezdolnymi do pracy.

Według lekarzy bowiem, sen ponad normę sprawia zgęszczenie krwi, w ten sposób maleje praca serca i naczyń krwionośnych, krew nie jest czysta i nie dopływa równomiernie do mózgu, wskutek czego następują zawroty głowy i ogólna ociężałość. Gdzież przy takim stanie myśleć o jakimkolwiek wysiłku woli?

Rano więc, należy z wawód wstać, ubrać się szybko, zrobić trochę gimnastyki, w ten sposób pobudzi się organizm do pracy, nasze samopoczucie jest tak dobre, że mamy wewnętrzne zadowolenie i chęć do pracy.

Nie mniej ważnem jest jedzenie. Przeważnie młodzież je szybko, nieżując a tymczasem trzeba sobie dać czas na posiłek, zmusić się do dobrego przeżuwania, wtedy ułatwimy pracę naszym organom trawiennym i nie narazamy się na zaburzenia wynikłe ze złego jedzenia, co wywołałoby znów przerwę w kształceniu woli, gdyż ciało byłoby chore a w takim ciele wola nigdy nie utrzyma się. Chcąc więc kształcić wolę za pomocą higieny, powinniśmy brać pod uwagę wszystkie jej dziedziny jak: sport, obyczajność, życie domowe i zewnętrzne, słowem wszystko to co sprawia, że ciało jest zdrowe bo tylko człowiek zdrowy jest zdolny do wysiłków woli długotrwałych.

Wszystkie podane powyżej środki do kształcenia woli, nie wyczerpują tematu. Staralem się bowiem rozwinąć tylko te sprawy, które wybitnie życzą nas i które są łatwe do zastosowania.

Jedno jest konieczne, abyśmy codzień zrobili choć jeden mały wysiłek w kierunku wyrobienia woli, żebyśmy choć odrobinę z powyżej wymienionych przykładów zastosowali w naszym życiu a ta ciągłością wysiłków, potrafimy wykształcić wolę. Ciągłość i regularność. Nie ustawajmy w naszych wysiłkach, bo często zdarza się, że ktoś rozpocznie jakąś pracę a niekończy jej. Nieskończenie pracy jakiejś sprawia zamieszanie w życiu człowieka. Musimy więc wytrwać do końca, albowiem tylko ustawiczne powtarzanie wysiłków uwieliczy dzieło kształcenia woli tem, że człowiek na bieżąco nałogu pracy, która przy wykształconej woli będzie przychodzić mu z łatwością.

Książka -- którą warto przeczytać

Pracowałem w mem krótkim a wylężonem życiu :

1. dla nauki historycznej,
2. dla podniesienia poziomu kulturalnego i etycznego w narodzie polski,
3. dla wznowienia i utrwalenia polskości na ziemiach zachodnich.

Teodor Tyc.

Poznań, 4. 11. 1927 r.

Chciałbym zwrócić uwagę na pracę śp. dr. Teodora Tyca, docenta Uniwersytetu Poznańskiego, która pod tytułem „Pamiętnik” ukazała się w 1931 roku na półkach księgarskich.

Książka ta zasługuje o tyle na uwagę, że w niej widzimy „świadcstwo tworzenia się nowej umysłowości polskiej w najgorętszych chwilach naszej historii. Jest, przekrojem duszy polskiej na przelomie dziejowym, wędzianym przez najbystrzejszego obserwatora.

W pamiętniku tym krystalizuje się typ nowego polaka przyzłości. Przedewszystkiem zaś uczymy się z kart, książki śp. Tyca sztuki „życia czynnego”. Niema dziedziny, któraby nie była poruszona w rozmyślaniach Tyca, wszystko znajduje w Jego duszy i umyśle żywe odbicie i rozważne rozpatrzenie. Szczególnie chcielibyśmy podkreślić jej wartość dla życia codziennego, życia pracy i trudów codziennych. Tyc był apostołem ciągłości we wszystkim: Nie znosił braku poszanowania dla tradycji, nowatorstwa prymitywnego i burzącego. Uwielbiał „stałą uprawę” t. j. wysiłek nie znający okresu „ogoró i bezpłodnego świętowania.

„Trudy życia pokonywał pracą, której był mistrzowskim organizatorem. Wyzyskanie czasu, dokładność w pracy, ład i porządek, sumienność i punktualność znajdowały w nim gorącego wyznawcę, który ostrem słowem i ciętym piórem walczył ciągle o „przeniknięcie tych podstawowych zasad do umysłu polskiego”. (przedmowa Juliana Rzóskego).

W pamiętniku swym poucza Tyc wszystkie dziedziny, poucza głęboko, przy pełnem kultury opanowaniu.

Zamieszczamy niżej kilka myśli i uwag rzuconych przez Tyca w pamiętniku. Pomimo tego, że datują się one nie ze swej aktualności.

.....Cierpimy na brak silnych indywidualności. Życie nasze strasznie spłycało. Potrzeba nam ludzi, którzyby własnymi oczami na świat patrzyli...”

.....zastraszający jest u nas brak kultury prawnopństwowej, manja zwalczania wszelkiej władzy...”

„....Idealizm jest rzeczą piękną, ale decyduje o nim dopiero ta granica, kiedy z młodzieńca wyrasta mężczyzna i kiedy życie stawia go wobec zagadnienia takiego: czy to wszystko ma tylko pozostać ułudną fatą morgana lat dzieciennych i młodzieńczych, czy też w ciężkim znoju ma być przetłomaczona na język faktów i czynów?

„....Człowiek łatwo zapomina o tem, że stać powinien wobec własnego „ja“ jak rzeźbiarz wobec surowej gliny — urąbać i budować z niej dzieło sztuki...”

„....Czy walki o ideę Polski nie trzebaby z areny dyskusji politycznej ściągnąć w głąb ścisłych kółek organizacyjnych. Na rynku z wszystkiego robi się frazes...”

Wyspiański -- jako wieszcz narodu

W czasach powstania listopadowego, w czasach klęsk, Polska miała trójkę przewodników duchowych: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, która krzepiła słowem pisanem w norodzie ducha, lecz praca ich o tyle była uproszczona, że naród myślał, pragnął coś uczynić, walczył.

Tymczasem lata w których urodził się Stanisław Wyspiański, czwarty wieszcz narodu, przedstawiały się zupełnie inaczej. Były to czasy, kiedy Galicja otrzymała szereg ulg ze strony Austrii, tak, że uczucia patriotyczne mogły się swobodnie rozwijać. I rozwijały się one występując nazewnątr w postaci obchodów rocznic listopadowych i styczniowych. Panowała pewna radość ze swobód, lecz panował jeszcze większy smutek, że w pozostałych zaborach, naród jest gnębiony i wróg dąży do wygubienia polskości. Społeczeństwo trwało więc w bezsilności i w zapatrzeniu się w bolesną przeszłość, pełną hańbiącego upadku i nieudałych powstań.

Nic więc dziwnego, że atmosfera taka otaczająca Wyspiańskiego od dzieciństwa, wywarła duży wpływ na jego duszę. Wpływ ten potęguje się z chwilą wstąpienia Wyspiańskiego do „Akademii Sztuk Pięknych“, gdzie kształcił się w malarstwie pod kierunkiem Jana Matejki. Smutne tematy z przyszłości w obrazach Matejki, głęboko przemawiają do duszy wrażliwego młodzieńca.

Po skończeniu szkół udaje się zagranicę.

W Paryżu widząc obchody w rocznicę rewolucji lipcowej, mi-mowoli porównuje radość Francuzów ze smutkiem obchodów powstań polskich pełnych klęsk. Boleje nad tem a boleje tem bardziej, że społeczeństwo polskie jakoby spało w odrętwieniu, zatrzymując swą duszę coraz bardziej wspomnieniami klęsk i upadków, oczekując

jakiegoś cudu, który by zbawił Polskę, co wytknął przedtem Słowacki w „Lili Wenedzie” a potem Wyspiański w „Weselu”. Wspomnienia te, płynące z okresu powstania listopadowego, zamyka Wyspiański w takich utworach jak: Warszawianka i Noc listopadowa, w których charakteryzuje ówczesne społeczeństwo i przyczyny upadku powstania.

Lecz atmosfera bezczynu, niemocy i zwątpienia dręczy Wyspiańskiego, pragnie on porwać społeczeństwo polskie do czynu. Zaczyna więc od charakterystyki ówczesnego społeczeństwa, co mamy po mistrzowsku uchwycone w „Weselu”. Zwłaszcza akt I-szy daje nam wierne odbicie duszy ówczesnego inteligenta, pełnego słabości duchowej i frazesów. Dalsze akty, zwłaszcza ostatni, to nieszczęsne fatum, które nie pozwala zrealizować pragnień ducha, ustępującego przed brutalnym „jestem”. Lecz Wyspiański nie ustaje w walce o ducha narodowego. W osobie Konrada z „Wyzwolenia” walczy z fałszywym patriotyzmem Chochoła, który tylko ludzi społeczeństwo mesjanizmem Polski, chwałą i ideałami. Podobnie, jak Mickiewicz walczył w „Improwizacji” o rząd dusz, tak Wyspiański walczy w „Wyzwoleniu” o naród polski, bo widział on dobrze, że dopóki naród nie porwie się do czynu, dopóty Polska nie powstanie. Ostatecznie Wyspiański wychodzi z tej walki zwycięsko, z walki nad czałem, który mamił ludzi w „Weselu”. I oto zjawia się hartiarz Dawid czyli Konrad, zwiastujący cud, zwiastujący wolność wykwitłą na gruzach zabójczej przeszłości, uosobionej przez Wawel czyli polski Akropolis.

Wyspiański niedoczekał wprawdzie chwili wyzwolenia Polski, umarł dręczony pytaniem czy naród powstanie? Lecz sprawił to, że w społeczeństwie jakby coś pękło i zaczął się ruch.

Wyspiański to głęboki znawca ludu i wogóle warstw. Narodowi nie prawil komplementów ani nie zabiegał o jego względy, przeciwni, satyrą i krytyką smagał społeczeństwo, bolejąc nad jego zacołaniem i gnuśnością. Ciężka to była praca, aby wykrzesać iskrę czynu w owym społeczeństwie, walczył dzielami swemi do końca i słusznie może pretendentować do tytułu wieszczka polskiego.

J. SZCZUBLEWSKI Kl. III b.

(Ostrów).

Las

Oj, lesie ciemny lesie,
Oj, wiatr się przez Cię niesie,
Oj, szumią twoje drzewa,
Oj, cisza twoja śpiewa.

WILHELM TSCHURL (gr. Skalpel)

(Inowrocław)

Skrzydła z wosku...

ostatnim towarzyszem skrzydeł takt

szalenięć

widząc orły nad góry i morza lecące
rozdzierające powietrze piór mocą
skrzydła z wosku ulepił

nić że do słońca leciał

bo ku słońcu wszystkich nas szlak
nić, że powoli spadł

wie mgłą szarpaną migocący nieistniejący świat

lecz

szalenięć

bo widząc, orły nad góry i morza lecące
rozdzierające powietrze piór mocą
skrzydła z wosku ulepił

spadkobierco ikarowej myśli wysokiej

bezmocy i upadku

co słyszysz

grzmot i jeden bólu ryk

czyś poznał ten krzyk

upadku zgrzyt

poznałeś

więc w lot

naprzeciw twardemu losowi

już czas za kraty wyjść dziś

dzisiaj trzeba w czynie żyć

ty czujesz jeszcze trwogę

i zamieszanie

znużenia i zamętu moc

rzuć precz

rzuć precz swe skrzydła z wosku

wierząc walcząc padając zwyciężając

staniesz się wolny.

JÓZEF KASPROWICZ (gr. „Skalpel“)
(Inowrocław).

W Wigilję...

Dziś Dziecię — Bóg
Przekroczy rad,
Uboży próg
Prostaczych chat...
 , Gloria...

Gdy w rodzinnem szczupłym kole,
Strojmy w xgrzebną biel koszuli,
Do swej piersi — dziś przytuli
Stary ojciec swe pachole,
Kiedy radość blask roztoczy,
Szczęście zrosi oczy łzami,
Wnety do chaty Chrystus wkroczy
Z Bożem Słowem:

„Jam jest z wami“.

„Gdzie Miłość - kwiat
Serc zdobi łan,
Tam idę rad,
Ja — Bóg wasz — Pan“.

Pod ich nędzną starą strzechę.

W chłopskiej przyjdzie Bóg sukmanie...
Wśród ubogich siermięg stanie,
By im w znoju nieść pociechę...
Błogosławić tym, co w trudzie
Chyłą czoła złane potem;
Bóg się rodzi w biednym ludzie!
Bóg — „Syn Cieśli“

gardząc złotem.

Dziś wielce rad
Przekroczy, próg,
Tych prostych chat,
Przedwieczny Bóg.

MIECZYŚLAW JAKUBOWSKI

Twórczość poetycka doby współczesnej w Polsce

Zarys syntetyczny oparty w układzie materiału
na pracy Adama Galińskiego:

Poezja, Polski Odrodzonej 1918—1930^o.

Z poetów rosyjskich wymienić przedewszystkiem należy Ser-
gjusza Jesienina, Włodzimierza Majakowskija, Teodora Sologuba,
Aleksandra Błoka, Walerego Brusiowa, czy Konstantego Balmonta.

Oto urywek Włodzimierza Majakowskija „Lewą marsz“.

....„Za górą klęsk błyszczą zorze,
Słoneczny kraj czeka nowy,
Za głód, za moru morze
Niech zadudni nasz krok miljonowy!
Choć najemna otacza nas banda,
Choć nas potok stalowy zalewa,
Nie zdusi Sowietów ententa!
Lewa!
Lewa!
Lewa!
Zali wzrok orli zgaśnie!
Czyliż ulegniemy w walce?
Ciąśniej
Sciśnijcie światu na gardle
Proletarjatu palce.
Naprzód pierś podaj naga,
Niech Flaga na niebo zawiewa!
Kto tam znów rusza prawą!
Lewa!
Lewa!
Lewa!

Także na cały rozwój tych prądów i pojęć w twórczości polskiej
bezwzględnie wielki wpływ miała twórczość najwybitniejszych poe-
tów „Młodej Polski“.

Ale specjalny wpływ na twórczość doby współczesnej wywarł
Bolesław Leśnian. Utwory jego a przedewszystkiem ballady — to
piękno nieprzemijające, nieśmiertelne, pełne nieziszczonych marzeń,
niespełnionych pragnień, niewyśnionych i niewyczutych uczuć.

Poezja to bez zgrzytów i pesymizmu, pełna takiej pogody, z ja-
ką sam poeta wędruje przez „Łąki“ swego życia. Wczytując się
w jego utworach zapomina się o wszystkim, co boli i serce roz-
dziera.

jakiegoś cudu, który by zbawił Polskę, co wytknął przedtem Słowacki w „Lilli Wenedzie” a potem Wyspiański w „Weselu”. Wspomnienia te, płynące z okresu powstania listopadowego, zamyka Wyspiański w takich utworach jak: Warszawianka i Noc listopadowa, w których charakteryzuje ówczesne społeczeństwo i przyczyny upadku powstania.

Lecz atmosfera bezczynności, niemocy i wątpliwości dręczy Wyspiańskiego, pragnie on porwać społeczeństwo polskie do czynu. Zaczyna więc od charakterystyki ówczesnego społeczeństwa, co mamy po mistrzowsku uchwycone w „Weselu”. Zwłaszcza akt I-szy daje nam wierne odbicie duszy ówczesnego inteligenta, pełnego słabości duchowej i frazesów. Dalsze akty, zwłaszcza ostatni, to nieszczęsne fatum, które nie pozwala zrealizować pragnień ducha, ustępującego przed brutalnym „jestem”. Lecz Wyspiański nie ustaje w walce o ducha narodowego. W osobie Konrada z „Wyzwolenia” walczy z fałszywym patriotyzmem Chochola, który tylko ludzi społeczeństwa mesjanizmem Polski, chwałą i ideałami. Podobnie, jak Mickiewicz walczył w „Improwizacji” o rząd dusz, tak Wyspiański walczy w „Wyzwoleniu” o naród polski, bo widział on dobrze, że dopóki naród nie porwie się do czynu, dopóty Polska nie powstanie. Ostatecznie Wyspiański wychodzi z tej walki zwycięsko, z walki nad czarem, który mamił ludzi w „Weselu”. I oto zjawia się harfiarz Dawid czyli Konrad, zwiastujący cud, zwiastujący wolność wykwitłą na gruzach zabójczej przeszłości, uosobionej przez Wawel czyli polski Akropolis.

Wyspiański niedoczekał wprawdzie chwili wyzwolenia Polski, smarł dręczony pytaniem czy naród powstanie? Lecz sprawił to, że w społeczeństwie jakby coś pękło i zaczął się ruch.

Wyspiański to głęboki znawca ludu i wogóle warstw. Narodowi nie prawił komplementów ani nie zabiegał o jego względy, przeciwni, satyrą i krytyką smagał społeczeństwo, bolejąc nad jego zacołaniem i gnuśnością. Ciężka to była praca, aby wykrzesać iskrę czynu w owym społeczeństwie, walczył dzielnie swemi do końca i słusznie może pretendentować do tytułu wieszczki polskiego.

J. SZCZUBLEWSKI Kl. III b.

(Ostrów).

Las

Oj, lesie ciemny lesie,
Oj, wiatr się przez Cię niesie,
Oj, szumią twoje drzewa,
Oj, cisza twoja śpiewa.

WILHELM TSCHURL (gr. Skalpel)

(Inowrocław)

Skrzydła z wosku...

ostatnim towarzyszem skrzydeł takt

szalenięc

widząc orły nad góry i morza lecące
rozdzierające powietrze piór mocą
skrzydła z wosku ulepił

nie że do słońca leciał

bo ku słońcu wszystkich nas szlak

nie, że powoli spadł

we mgłą szarpaną migocący nieistniejący świat

lecz

szalenięc

bo widząc, orły nad góry i morza lecące
rozdzierające powietrze piór mocą
skrzydła z wosku ulepił

spadkobierco ikarowej myśli wysokiej

bezmocy i upadku

co słyszysz

grzmot i jeden bólu ryk

czyś poznał ten krzyk

upadku zgrzyt

poznałeś

więc w lot

naprzeciw twardemu losowi

już czas za kraty wyjść dziś

dziś trzeba w czynie żyć

ty czujesz jeszcze trwogę

i zamieszanie

znużenia i zamętu moc

rzuć precz

rzuć precz swe skrzydła z wosku

wierząc walcząc padając zwyciężając

staniesz się wolny.

JÓZEF KASPROWICZ (gr. „Skalpel“)
(Inowrocław).

W Wigilję...

Dziś Dziecię — Bóg
Przekroczy rad,
Ubogi próg
Prostaczych chat...
Gloria...

Gdy w rodzinnem szczupłym kole,
Strojmy w xgrzebną biel koszuli,
Do swej piersi — dziś przytuli
Stary ojciec swe pachole,
Kiedy radość blask roztoczy,
Szczęście zrosi oczy łzami,
Wnety do chaty Chrystus wkroczy
Z Bożem Słowem:

„Jam jest z wami“.

„Gdzie Miłość - kwiat
Serc zdobi lan,
Tam idę rad,
Ja — Bóg wasz — Pan“.

Pod ich nędzną starą strzechę.

W chłopskiej przyjdzie Bóg sukmanie...
Wśród ubogich siermięg stanie,
By im w znoju nieść pociechę...
Błogosławić tym, co w trudzie
Chyla czoła zlane potem;
Bóg się rodzi w biednym ludzie!
Bóg — „Syn Cieśli“

gardząc złotem.

Dziś wielce rad
Przekroczy, próg,
Tych prostych chat,
Przedwieczny Bóg.

MIECZYŚLAW JAKUBOWSKI

Twórczość poetycka doby współczesnej w Polsce

Zarys syntetyczny oparty w układzie materiału
na pracy Adama Galińskiego:

Poezja, Polski Odrodzonej 1918—1930^o.

Z poetów rosyjskich wymienić przedewszystkiem należy Ser-
gjusza Jesienina, Włodzimierza Majakowskija, Teodora Sologuba,
Aleksandra Błoka, Walerego Brusiowa, czy Konstantego Balmonta.

Oto urywek Włodzimierza Majakowskija „Lewą marsz“.

...„Za górą klęsk błyszczą zorze,
Słoneczny kraj czeka nowy,
Za głód, za moru morze
Niech zadudni nasz krok miljonowy!
Choć najemna otacza nas banda,
Choć nas potok stalowy zalewa,
Nie zdusi Sowietów ententa!
Lewa!
Lewa!
Lewa!
Zali wzrok orli zgaśnie!
Czyliż ulegniemy w walce?
Ciąśniej
Sciśnijcie światu na gardle
Proletariatu palce.
Naprzód pierś podaj naga,
Niech Flaga na niebo zawiewa!
Kto tam znów rusza prawą!
Lewa!
Lewa!
Lewa!

Także na cały rozwój tych prądów i pojęć w twórczości polskiej
bezwzględnie wielki wpływ miała twórczość najwybitniejszych poe-
tów „Młodej Polski“.

Ale specjalny wpływ na twórczość doby współczesnej wywarł
Bolesław Leśnian. Utwory jego a przedewszystkiem ballady — to
piękno nieprzemijające, nieśmiertelne, pełne nieziszczonych marzeń,
niespełnionych pragnień, niewyśnionych i niewyczutych uczuć.

Poezja to bez zgrzytów i pesymizmu, pełna takiej pogody, z ja-
ką sam poeta wędruje przez „Łąki“ swego życia. Wczytując się
w jego utworach zapomina się o wszystkim, co boli i seroś roz-
dziera.

Poeta kończy swój utwór „Łąki” w ten sposób:

... Zapłaszajcie, zaśpiewajcie
Pieśnią sobie wspomagajcie,
Toć wejdziemy w świat-próżnią, aby wyjść ogrodem!
Niechaj dusza wam będzie błękitami czynu,
Stoi przednią otworem ta jasność gościnal
Czegokolwiek zażądacie.
To się zjawi w waszej chacie
Bo nastąpiła godzina taka, a nie inna...

Zajmniemy się teraz osobno wymienionymi prądami, omawiając zarazem główne ośrodki twórczości, ponieważ oba prądy obrały sobie inne ośrodki za ognisko i tak, Kraków jest kolebką futuryzmu w Poznaniu rozwija się ekspresjonizm, a w Warszawie panuje wszechwładnie grypa „Skaczardra” .

C. d. n.

JÓZEF RAJSKI

(Ostrów).

Wieczór

Z pastuszych ognisk leci dym,
Na pola, łąki, lasy,
Zóraw wieczorny, gra swój hymn
I czajkę słychać czasem.

A poprzez łąny traw i zbóż
Płynie pastusza śpiewka,
Pełna nadziei snów i wróżb,
Radosna, hoża, krewka.

Na Anioł Pański bije dzwon,
Dzwon z wiejskiego kościoła,
Jego srebrzysty, dźwięczny ton
Od siola płynie do siola.

Wnet mrok wieczorny przykry świat
Cisza zaległa ziemię,
Znużone członki złożył rad
Kto dźwigał ciężkie brzemię.

W. T. — Inowrocław,

Wymowa „działu ogłoszeń”!

Przedemną leży jeden z ostatnich numerów „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”. Z uwagą przeglądam dział ogłoszeń z ostatniej strony. Mam bowiem napisać feljeton na temat wymowy właśnie tych ogłoszeń.

Mało mnie dotychczas te reklamy obchodziły.

A jednak... a przecież...

Ten lekceważony przezemnie dział ogłoszeń ma swoją wymowę. W miarę jak czytam, wzrasta moje zainteresowanie. Z ciekawością studjuję szpaltę po szpalcie.

To rzeczywiście ciekawa lektura.

...Śród drobnych ogłoszeń jakaś litościwa osoba zamieściła napujące wezwanie :

„Rzucajcie okruszyny głodnym ptakom !
Nie pozwalajcie znęcać się nad końmi
roboczemi. Miejcie litość nad wszelkiem
stworzeniem, clerpiącem, i nieszczęśliwym !”

Nieznanej szlachetnej osobie ściskam dłoń. Szkoda tylko, że kurjerki bogatych grubasów, nadętych bankierów i hurtowników nie zamieszczają dla swoich czytelników codziennie podobnych odezw i to wołowemi literami, na pierwszej stronie.

I nie tylko o ptaszkach i konikach, ale o zdychających z głodu i zimna ludziach.

A propos tych ludzi bez pracy.

Uderza każdego okoliczność, jakby kryzys kryzysu czekał na nowy kryzys...

Do znudzenia jest ogłoszeń poszukujących pracy, a jak mało z wolnemi posadami.

Czytając te ogłoszenia, trzymamy poprostu rękę na pulsie czasu wyczuwamy każde drgnięcie, każde walnięcie...

Smutna refleksja... Jest nędza, bieda — czeka nas długa zima — tysiące bezrobotnych, bezdomnych...

Wszystko głupstwo.

„Dorian — Bar! Lokal otwarty całą noc. Doborowa orkiestra.
Ceny umiarkowane.

Zechceś z ciekawości zajrzeć nie dostaniesz miejsca.

To samo z „Bazarem”, „Europą” „Esplanadą”.

Tak! kryzys! — ale nie dla wszystkich. Ogłoszenia przeczą temu wyraźnie.

Czytam dalej.

Naraz — wierzyć mi się nie chce. Przecieram oczy, ależ tak, — nie pomyliłem się — choć rzeczywiście dziwne „porozumienie”

„Francuskiego dyplomowana specjalistka
uczy młodzież, wydoskonala dorosłych
na mieście, u siebie.

Oferty: „Porozumienie”, Kurjer, Babina 108”.

Tu potrzeba już wyższego wykształcenia. Nie mogę zrozumieć również i następującego wyjątku z ogłoszenia:

„...poważna firma styka się cztery razy conajmniej miesięcznie ze swymi odbiorcami w liczbie 300 w centrach mniej odchodowych. Trzy z tych zetknięć są robione przez telefon, a czwarte jest robione osobiście przez agenta.

Nawet nie wiedziałem, że u nas tak dziwne panują obyczaje handlowe.

W dziale ogłoszeń odzwierciedla się całe życie współczesne. Pełno tu smutku, biedy, radości, szczerzego zadowolenia, czego dowodem choćby nawet ta notatka:

„Na ołtarz św. Ekspedyta złożył 5 złotych A. K.,
dziękując za uwolnienie od niepożądanego lekatora”.

Św. Eksmitat słusznie się cieszy.

Dział ogłoszeń to istna dżungla przesądów, istna „Wieża Babel”, to wielki utwór o tendencji wywołania uczuć raz lęku, czy rozczarowania, drugi raz wiary w siebie, w możliwości nieograniczone własnego umysłu. Dział ogłoszeń, to obraz współczesnego wyczerpania duchowego, obraz ponurego rozstroju, intryg i kłamstw.

Dział ogłoszeń, to wreszcie wycinek wiecznie obracającego się i biegnącego naprzód koła udręki i zwycięstw naszego życia, pełen ekliwicznego optymizmu i zakłamania.

Więc czytamy stale „dział ogłoszeń”. — Nauczy on nas wiele rzeczy; wskaże nam wolne mieszkanie, da „świetną posadę”, zaprowadzi do luksusowego baru, odstąpi okazyjnie aparat do golenia, wszystko bezinteresownie. Nie przepraszam — za 25 groszy, tyle bowiem kosztuje „I. K. C”.

W najgorszym wypadku można się ożenić, ale wtenczas należy zastosować jaknajdalej idącą ostrożność, bo można łatwo wpaść. Zresztą „młodych istot którym los wetknął kaganiec oświaty, nie przyzwyczajonych do monotonii wiejskiej, pragnących listownej wymiany myśli i „warunków” z inteligentnymi chłopcami” jest tak dużo, że w najgorszym wypadku zawsze na jakąś blondynkę liczyć można.

Oszczepnik

W słońcu spalone na bronz ciało
Zesztywnia w rozmachu.
Okiem mierzy przestrzenny
Szlak na złotym piachu.

I po chwili — sprężyste rozetnie powietrze
Oszczep, drżący stężonym rozpędu naciskiem;
Aż że świstem... daleko na słonecznej mecie
Utkwi w ziemi — radosnym zwycięstwa — pociskiem.

P. Z.

Pod filarami.

— Hallo! Hallo! Edek, stójże! Cóż takiego zobaczyłeś, że „lecisz” niczeni warjat wypuszczony z „dziekanki”? — Ażeby cię skreśliło. Chodźno prędko, bo mi ucieknie. Oj, już jej nie widzę. Myślałem, że się dowiem, co za jedna a tu wszystko „wsiąkło” i to przez ciebie błaznie jakiś. Powiadam ci, takiej buzi od roku nie widziałem w Ostrowie. A figurka? Ale co ty właściwie chcesz ode mnie?

— Właściwie to nic i żebym wiedział żeś tak zajęty, to bym cię nie zatrzymywał. Chciałem pogawędzić trochę z tobą. — Świetnie! Jeżeli chcesz, bym ci coś opowiedział, to chodź, gdzieś w zaciszniejsze miejsce, bo tu na kolejowy nas rozniosą.

Wydostawszy się na spokojną przystań ulicy Wrocławskiej, oderwałem się do Edka, — Jak myślisz, chyba pójdziemy do świetlicy. Jeżeli się nie mylę, dziś jest czytelnia, więc sądzę, że będzie jakiś taki spokój? — Owszem, chodźmy.

Mam dziś wyjątkowo dużo czasu, aż mi nieswojo, gdy niema w jakimś dniu żadnego zebrania. Już tak się do tych kólek, koleczek i lig przyzwyczailem, że nie mogę się bez nich obejść. Najgorsza bieda tylko z tem, że trzeba płacić składki a tu „forsy” brak. — Tak, teraz coraz większa bieda. Ludzie robią się biedni i źli. Kradną co mogą, nawet ziemię kradną... Oj! a co to?

W tej chwili rzuciłem się pędem w stronę gimnazjum i nie zatrzymałem się, aż przy drzwiach wchodowych. Oglądam się i widzę Edka zabawnie podrygującego, czyżby dostał lekkiej padaczki? Albowiem przechodząc kolo szopy strażackiej usłyszeliśmy taki ryk, że ten zmusił mnie do ucieczki. Edek śmiejąc się zemnie do leż. pytał. Czegożeś tak uciekał? Przecież to tylko orkiestra strażacka trenuje. — No dziękuję za taką orkiestrę! Ale wiesz, ty się wygłównie śmiejesz. Wchodzimy nareszcie do świetlicy i zachwialiśmy

się pod obuchem hałasu jaki tam panował. Bo cóż się tam nie działo? Z głośnika radjowego, jakiś głos babski, rozpacznie się „nadzierał” się w okropny sposób, ktoś bębnił na pianinie, co miał siłę, gdzieś w głębi dwaj malcy wyli niemilosierdzie, ciągnąc się za bujne czupryny, po cały zaś sali, jak stado dzikich koni hasała gromadka chłopców. Nad tem wszystkim górował głos gospodarza, wzywającego to jednych, to drugich do spokoju. Był to jednakże głos wołającego na puszczy, bo nikt go nie słuchał i biedak napróżno zrywał swe zacne gardziołko. (Mimo wszystko muszę uznać, że w ostatniem czasie cośkolwiek się polepszyło. Nie wiem czemu to przypisać, ale grunt, że tak jest.)

Wydostawszy się szczęśliwie na ulice postanowiliśmy iść w stronę mojego domu i podrodze swobodnie pogawędzić. Podjąłem więc temat tak niespodzianie przerwany na ulicy Staszycy.

— Uwierzysz ludzie kradną ziemię!

— Cdzie! Jak! Co!?

— Nie zauważyłeś na majdanie furmanek, które zabierały ziemię, wykopaną w czasie budowy dwóch, niedokończonych kortów. Nie wiem na co jest ona im potrzebna, (bo mówiąc szczerze ziemia na naszym majdanie nie jest urodzajnym lasem), w każdym razie ją biorą. Mam wrażenie, że mogę to nazwać kradzieżą, bo wątpię, aby dyrekcja na to pozwoliła, nie mówiąc już o zarządzie „Venetii”.

— Ach tak, to ja już też zauważyłem. Nawet często z głuchą wściekłością przyglądałem się tym szanownym panom, którzy z najlepszą miną przejeżdżali sobie po kortach, wiedząc, że ujdzie im to bezkarnie. Zawsze jak patrzę na te niedokończone place tenisowe, wtedy stają mi przed oczami te godziny zmarnowane naderemno, w czasie których człowiek pracował ciężko, ciesząc się, że za to pogra sobie w tenisa na nowych, piaskowych kortach. No trudno. Nie ma pieniędzy, nikt nie chce ich dać, więc i korty nie mogą być dokończone.

— Wogóle sędzę, że najlepiej by było, abyśmy wszyscy „Venecjusze” poszli pod drzwi kancelarji i tam burmem zaśpiewali „U drzwi twoich stoim Panie, czekamy na twe zmiłowanie”. Może wtedy skapnie nam się cośkolwiek od dyrekcji i od naszego kochanego komitetu rodzicielskiego, na który co miesiąc płacimy aż trzy złote. Bo, kto się ostoi w tych ciężkich czasach, bez jakiegokolwiek pożyczki? Mówi się dużo o tem, że członkowie sami winni pracować nad rozwojem swego towarzystwa. Dobrze, będziemy pracować, będziemy reperować siatki w płotach od kortu tenisowego, będziemy stawiać nowe bramki do nożnej piłki, wreszcie wybudujemy nowe piaskowe place tenisowe, ale niech mamy te niezbędne pieniądze, za które dostaniemy materiał, konieczny do naprawy bramek, czy też do budowy kortów. Cudotwórcami przecie nie jesteśmy. Zanadto się uniosłeś mój kochany, ale coś niecoś masz rację. Już dawno nam się należy jakie takie wsparcie od koła rodzicielskiego.

Tak rozmawiając uszliśmy spory kawałek, gdy nagle Edek łapie mnie za rękaw i szepcze tajemniczo.

— To ona.

— Co za ona.

— No ona, to ta za którą goniłem przedtem. Muszę koniecznie dowiedzieć się co to za jedna. Żegnaj! Trzymaj się „okrągło”, bo ja „wałę” za nią.

— Pomyślnych łowów, pożegnałem go naszym hasłem.

Poszedłem dalej zastanawiając się nad tem, że jednak słusznie powiedział nasz wielki wieszcz: „Kobito ty pirze zatracone, ty jesteś jak zdrowie, ile cię trzeba cenić ten się tylko dowie, kto cię złapie”.

„Bobby”.

Poradnik literacki.

(W dziale inowrocławskim pod red. kol. W. Tschurla)

Jerzy Wieszczycki — nowelka „Miasto” ma w sobie, zdaje się, bardzo wiele z bolesnej rzeczywistości, która nam wszystkim aż nazbyt dobrze jest znana. Powsirzymaliśmy się chwilowo od wydrukowania nowelki.

Artykułu „Młodzieży, czynu nam trzeba!” nie wydrukujemy! Chwalebny jest obiektywizm kolegi, ale to jeszcze nie wystarcza.

W każdym bądź razie zachęcamy do pracy.

Cieszy nas udatność obserwacji psychologicznych, która u Was widzimy.

Chętnie służylibyśmy wskazówkami, jakie byłyby Wam potrzebne.

Czekamy na nowe materiały.

Edmund Jasiński — „Czy standecenie kultury współczesnej?” — do materiałów redakcyjnych.

Kolego! — czy nie za bojowy ton w Waszych pracach? Czy byście nie zechcieli ująć w jednym artykule to co już zostało przez Was poruszone z tem, co zapowiedzieliście w przypisku

W każdym razie to, cośmy otrzymali jest mocne.

Czekamy.

Witold Degler — Wiersze Kolegi nie są pozbawione pewnych poetyckich akcentów, ale jeszcze... nie dla nas.

Dlaczego! — w wierszach Waszych znajdujemy zbyt dużo sentymentalizmu, zbyt dużo urojonego idealizmu.

Teraz poeta musi dać ze siebie bez porównania więcej pomysłowości... Niech lepiej wpada na ekstrawagancję, niż

ma rymować „Lale“ i „fale“. Tylko proszę się nie zniechęcać. Przeciwnie walczyć z banałem, męczyć się nad formą, czytać współczesnych poetów — i pisać Współcześni polscy, to przede wszystkim: Lechoń, Tuwim, Wierzyński, Broniewski, Stande, Gałczyński, Ciesie Źuk, Młakowiczówna, Pawlikowska Jasnoczewska.

Z „najmłodszych“: Kott, Matuszewski, Sobolewski. Więc Kolego! — czytać, czytać, a następnie pisać w sposób najbardziej naturalny, gwałtem ściągając z obłoków na ziemię, gdyby chciało się jeszcze duszy do raju, przekreślać ze złością każdy napuszony frazes, dręczyć się za każde bombastyczne zdanie i każdy nadęty zwrot — a coś z tego będzie.

Gońco zachęcamy.

INOWROCŁAW.

Życie organizacyjne.

Komisja imprezowa Zakładu.

Zebrań odbyło się w miesiącu listopadzie 7. Część z nich poświęcono omówieniu spraw technicznych, związanych z koncertem ku czci Fryderyka Chopina oraz obchodu — Święta Niepodległości.

Dwie te imprezy już się odbyły (koncert 6 listopada — poranek szkolny 11 listopada).

Znaczyć trzeba, że obie imprezy wypadły bardzo udanie. W dalszym ciągu omawiano kwestję udziału w urzędzeniu „Akademii ku czci Wyspiańskiego“ której stronę literacką przygotowuje koło nauk literackich Tow. Tom. Zana, w wyniku czego przejęła Komisja na siebie stronę techniczną uroczystości, która ma się odbyć w początkach grudnia.

Na drugim listopadowym zebraniu dokompletowano zarząd Komisji Imprezowej, mianowicie dokompletowano kol. Tabaczyńskiego jako sekretarza, kol. Śliwińskiego jako skarbnika, kol. Lówiego jako gospodarza.

Przedyskutowano również pierwszą część regulaminu Komisji. — Wysunięty przez opiekuna Komisji Imprezowej projekt zorganizowania kursu tańca został na posiedzeniu Rady Pedagogicznej zatwierdzony.

Towarzystwo Tomasza Zana.

Miesiąc listopad upłynął nam pod znakiem gorączkowej przygotowań się do Zjazdu Walnego. Zarząd odbył dwa zebrania na których między innymi sprawami organizacyjnymi omawiano sprawę wystania delegacji, która wybrana na zebraniu plenarnem wyjechała

20 listopada w liczbie 12 członków do Poznania by zapoznać się z nowymi myślami nurtującymi młodzież różnych środowisk, by zdać sobie sprawę z istoty ruchu w którym się bierze udział, a którego w codziennym życiu widzi się tylko mały odcinek; porównać własną rolę w ruchu zanowym. Odbyło się również, obok zebrań zarządu, zebranie plenarne z referatem „Idea filomacka dawniej i dziś”.

Dla delegatów zaś zwołano zebranie z referatem zjazdowym „Indywidualizm, uniwersalizm a organizacja”.

Koła naukowe odbywają w dalszym ciągu swe zebrania regularnie co dwa tygodnie, przerabiając materiał ustalony w programach.

W tym czasie odbyło się nadzwyczajne zebranie kół: nauk historycznych, społecznych, na którym kol. Wysocki student U. P. był członkiem T. T. Z. wygłosił referat p. t. „Przyczyny gospodarcze upadku Polski”. oparty na najnowszych badaniach profesorów U. P.

Referat wywołał zrozumiałe zainteresowanie nadzwyczaj żywą dyskusję.

K o m u n i k a t y :

1. Koło nauk literackich — komunikuje, że urządza w porozumieniu z Zarządem T. T. Z. i Komisją Imp. Zakł. akademię ku czci Wyspiańskiego ciekawy program przewiduje odegranie fragmentu z „Legjonu” Wyspiańskiego.

2. Koło nauk mat. fiz. komunikuje, że organizuje „Wielki turniej szachowy” dla wszystkich uczniów Zakładu o tytuł mistrza Gimnazjum na rok 1932.

Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo koła. Wpis 20 gr. na pokrycie kosztów administracyjnych.

W y j a ś n i e n i e :

Ponieważ w ostatnim czasie zgłosiło swoje wstąpienie do T. T. Z. kilku nowych członków, wyjaśniamy, że zgłoszenia należy kierować do sekretarza kol. Lówiego z tem, że się zaznacza, do jakiego koła naukowego pragnie dany członek należeć.

S o d a l i c j a M a r j a Ń s k a .

Dnia 19 listopada odbyła się w pięknie udekorowanej auli uroczysta — Akademia — ku czci św. Stanisława Kostki.

Ciekawy program :

(Słowo wstępne prezesa kol. Wróblewskiego, referat p. t. „Potęga przykładu” kol. Wojciechowskiego, dwie deklamacje i bogata część koncertowa) wypełnił ramy tej podniosłej uroczystości która zgromadziła dużo młodzieży gimnazjalnej.

Z gości obecnymi byli: czcigodni księża moderatorzy sodalicji szkolnych, kierownik Zakładu z członkami grona Profesorskiego i koleżanki z Gimnazjum żeńskiego im. Marji Konopnickiej oraz z Państw. Seminarjum naucz. Po akademii odnowili swe ślubowanie Sodaliści przed kapliczką z figurą św. Stanisława Kostki.

Całość wypadła bardzo udatnie.

Armja misyjna.

Dnia 6. 11. h. r. odbyło się walne zebranie Armji Misyjnej. Ogółem odbyły się 4 zebrania ogólne i 5 zarządu, na których wygłoszone zostały następujące referaty: 1) „Nasze zadania wobec misji katolickich”. 2) „Dzieje misji katolickich”. 3) „Papież Pius XI. a misje”. 4) „Misje polskie w Rodezji”. Zebrania urozmaicono pogadankami i czytankami z pism misyjnych. Prócz pomocy duchowej A. M. wspiera także materialnie misje przez zbieranie znaczków pocztowych, i t. d. oraz składek na misje (10 gr.). Koło zakupuje bibliotekę misyjną. Nowy zarząd odbył już 2 zebrania, na których wytyczono program pracy. Patronem koła jest X. prof. D. Wróblewski. A. M. liczy obecnie 324 członków.

G. K. K.

Dnia 25. 11. odbyło się zwyczajne walne zebranie Gimn. Koła Krajozn. im. St. Staszica. Przewodniczącym zebrania został kol. Końkowski. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego weszli: prezes, Chlipalski VII a; wicepr. Jagodziński VI b; sekr. Niedzielski VI b; skarbnik Winiarski V b; biblij.: Tomicki VI b; Komisja rewizyjna: przewodn. Czarliński VII b, Wieszok VII b, Moll V a. Na zebr. Zarządu d. 29. 11. zaprojektowano urządzić wycieczkę koła do Bydgoszczy. Opiekunem jest p. prof. Stefczyński.

G. K. S.

W miesiącu sprawozdawczym, G. K. S. oprócz zwykłych tygodniowych treningów odbyło się 1 zebranie Zarządu i 1 plenarne. Przy G. K. S. powstały 2 nowe sekcje: Kajakarsko-żeglarska, oraz ping-pongowa. Kierownik sekcji ping-pongowej rozpoczął rozgrywki o mistrzostwo gimnazjum, pod protektoratem p. dyr. zakładu.

OSTRÓW.

Życie organizacyjne.

Towarzystwo Tomasza Zana.

W ubiegłym miesiącu praca w T. T. Z. - ecie toczyła się według obranego planu. Poszczególne koła naukowe odbyły po dwa zebrania. Odbyło się również zebranie idcowe, na którym wygłoszono referat p. t. „Filomaci i Filareci”. W związku z zebraniem należy stwierdzić bardzo małą frekwencję; (obecnych zaledwie 20^o członk).

Zarząd T. T. Z. odbył dwa zebrania, na których między innymi postanowiono, by kierownicy poszczególnych Kół zbierali składki członkowskie. Zarząd T. T. Z. komunikuje, że w zjeździe redaktorów pisma „Kuznia Młodych” brała udział delegacja „Promienia”. Ponadto udała się delegacja T. T. Z. na Zjazd Walny w Poznaniu. Praca nazewnątrz objawiła się w delegacji, która wraz z wieńcem

udała się pod organizacją T. T. Z. na pogrzeb legionistów w Kaliszu w dniu 27 b. m. W bieżącym roku T. T. Z. zamierza wystawić tragedję Ajschyloza p. t. „Agamemnon”. Prace przygotowawcze pod łaskawem kierownictwem p. prof. Wójtowicza już się rozpoczęły.

Sekcja literacka przy T. T. Z.

Na wstępie komunikujemy, że kuratorstwo sekcji literackiej objął łaskawie p. prof dr. Jachimiek. W miesiącu listopadzie sekcja odbyła dwa zebrania. Na pierwszym wygłoszono dwa referaty w związku z lekturą „Trylogji” J. Kaden-Bandrowskiego. Na drugim zebraniu ustalono program pracy do końca roku i rozdano referaty na najbliższe zebrania. Poza tem sekcja zamierza w styczniu urządzić akademję ku czci Stanisława Wyspiańskiego. Obecnie pod kierownictwem p. dr. Jachimka rozpoczęły się już prace przygotowawcze.

Kółko Nauk Historycznych urządziło dnia 11-go listopada poranek na cześć 11-go listopada 1818 r. Na poranek złożyły się produkcje chóru szkolnego, referat kol. Szwaby, oraz występ zespołu muzycznego. Na zakończenie obecni odśpiewali hymn.

T. T. Z-et urządził w listopadzie turniej szachowy o nagrody. Walczyło 8 par. Mistrzostwo gimnazjum na rok 1932/33 zdobył kol. Stachowiak kl. VIII b, wicemistrzem został kol. Czypicki kl. VII a nagrodę pocieszenia zdobył kol. Płończak kl. VIII a. Powstała także myśl założenia sekcji szachowej.

Z drużyny harcerskiej im. H. Dąbrowskiego

Trzy miesięczny okres po wakacyjny minął na intensywnej pracy nad usprawnieniem technicznym Drużyny, nad zapoznaniem druhow z naszą piękną ideologją i na moralnych wysiłkach skierować ma druhow ku właściwej pracy harcerskiej.

Program pracy „zmiennego Tygrysa” (Drużynowego) ustawicznie jest powiększany i szczęśliwie realizowany.

Zastępowi po odpowiednim przygotowaniu, rażną pokierowali właściwą pracą w swoich zastępach, druchowie z zapalem zabrali się do pracy, czego dowodem jest wysoka punktacja przeprowadzania na Rach drużyny.

Zbiórki odbywają się stale w obecności zmiennego „Tygrysa” albo też „Czarnego Pika” (Przybocznego), często są także wizytowane przez druha Komendanta „Sinego Sokola” i opiekuna drużyny p. prof. Chrzanowskiego.

Dzięki łaskawej, stałej pomocy p. Dyrektora pracujemy dzień w dzień, dobrze ogrzanej umebłowanej harcówce. Pod kierownictwem „Czarnego Pika” ozdobiono jej wnętrze, tak, że przedstawia się bardzo miło.

Wielką uwagę zwraca „Zmienny Tygrys” na zastępowych. Na każdej Radzie Drużyny długo rozprawia się nad systemem prowadzenia zbiórek inąd wyszkoleniem zastępowych.

Dla lepszego zapoznania druhów z harcerstwem i jego pracą zorganizowano czytelnie, podczas której jest czynna biblioteka (książek 250).

Chcąc dać druhom możność zapoznania się z nauką oprawy książek. Drużyna zorganizowała introligatornię. Kierownictwa, jak i dobrego wyszkolenia introligatorów podjął się „Pocziwy Kruk”. Przed miesiącem rozpoczął się obowiązkowy kurs gazoznawstwa, który prowadzi „Szary kot”.

Prace zastępów Rady Drużyny jak wogóle samej Drużyny kontroluje stale druh Komendant Hufca.

Wiele stosunkowo czasu zajęło nam przygotowanie odczytów. Ale też już od pierwszjdj chwili t. zn., gdy siedzieliśmy jeszcze nad opracowywaniem wycieczki wiele pomocy użyczył nam „Siwy Sokół” a przede wszystkim p. prof. dr. Jachimek, który służył nam zawsze radą, podawał źródła autorów i pomimo nawału pracy zawsze znalazł chwilę, by móc nam pomóc.

Przy organizacji, odczytów także nie napotykałiśmy na wielkie trudności a to dzięki usilnem staraniom p. prof. Opiekuna. Pomoc Opiekuna w znacznej mierze przyczyniła się do udatności imprezy. Pan Dyrektor, który wciąż łaskawie darzy nas pomocą od pierwszej chwili zajął stanowisko przychylnie.

W tym też czasie zorganizowaliśmy chór, który po nielicznych próbach, a stosunkowo wielkim programie przedstawia się dość dobrze.

Obecnie pracuje się nad dalszymi odczytami i przygotowuje się program pracy na zbliżające się wakacje.

Kółko Fotograficzne

przy Państwowem Gimnazjum Męskiem w Ostrowie

ogłasza

Konkurs fotograficzny — połączony z wystawą fotografii.

Warunki konkursu :

1. Prace należy nadsyłać do 1 marca 1933 r. włącznie.
2. W konkursie mogą brać udział wszyscy uczniowie i uczennice gimnazjów ostrowskich i gimnazjum w Inowrocławiu.
3. Wszyscy biorący udział w konkursie oprócz członków G. Koła Fotograficznego placą na kosza konkursowe 0,30 zł.
4. Na konkurs można nadsyłać dowolną ilość prac, dowolnego formatu oraz odbitki kolorowe. (Jest pożądane, aby odbitki były nalepiane na kartonie).
5. Na odwrotnej stronie każdej odbitki należy podać tytuł pracy i godło uczestnika(czki). To samo godło należy wypisać na kopercie, zawierającej kartkę z nazwiskiem i adresem autora.
6. Odbitek nie należy retuszować.

7. Po konkursie odbędzie się wystawa nadesłanych prac w Państw. Gimnazjum Męskim w Ostrowie.
8. Prace należy składać na ręce kol. Czesława Tomczaka z kl. VIII a (Ostrów, dr. Grabowska 39.)
9. Zarząd G. K. Fot. wyznacza siedem nagród, które będą ogłoszone przed otwarciem konkursu.
10. Jurę sędziowską tworzą pp. Profesorowie gimnazjum.

U w a g a : 1. Na żądanie jury sędziowskiej należy przedstawić negatywy.
2. Termin konkursu oraz wystawy będzie ogłoszony po dniu 1. marca 1933 r.

Zarząd Kółka Fotograficznego
przy Państw. Gimn. Męskim
w Ostrowie Pozn.

Dział rozrywek umysłowych

pod redakcją „Hefajstosa”.

Dobre rozwiązania zagadek z „Promienia” nr. 2 nadesłał z Ostrowa: „Mirza-Bej”, „Sęp” (nagroda), „Ges”, „Łagarder”, z Inowrocławia: „Zym”, Chodorowski (nagroda), Śliwiński, Swoboda.

Bilety wizytowe (4 punkty)

ulożył „Ges”

Jakie urzędy piastowali w Rzymie?

- | | |
|-----------------|-----------------|
| 1. N. Kulus | 5. K. S. Werot |
| 2. D. T. Kaytor | 6. T. N. Rybu |
| 3. R. P. Reto | 7. E. Lyd |
| 4. R. O. Necz | 8. E. S. Tanov. |

Rozwiązanie należy nadsyłać do 22 bm.

Komunikaty

Uprasza się o nadsyłanie artykułów z podpisem autora (oprócz pseudonimu) w przeciwnym razie, prac nie umieścimy.

Zaznaczamy, że redakcja ma prawo wyboru nadesłanych prac. Żadnych odpowiedzi w tej sprawie nie udzielamy w komunikatach.

Kol. Józef Kasproicz: W artykuliku „Od Redakcji” nie możemy takich sprostowań umieszczać.

Ze względu na wakacje, Bożego Narodzenia, uprasza się o nadsyłanie artykułów do 20 grudnia 1932 r.

WIECZÓR LITERACKI

? ? ?

NAJTANIEJ!

w Drogerji Centralnej St. Kaczyński
Ostrów (Włkp.), Rynek 14

perfumy, wody kolońskie, mydła toaletowe, pasty do zębów, farby, lakiery, pokosty, pendzle, oraz wszelkie artykuły gospodarstwa domowego.

D R U K A R N I A - I N T R O L I G A T O R N I A

właśc. ST. GRZEŚCZYK

ulica Kaliska 3. OSTRÓW Telefon nr. 262

wykonuje

zaproszenia ślubne i na zabawy, wizytówki, listowniki,
pocztówki, koperty, rachunki, ulotki, alisze, broszury,
druki propagandowe, druki dla biur, kupiectwa, urzędów,
towarzystw i t.d.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na klisze i rysunki

Ceny niskie.

Wykonanie solidne.